№ 132. Kraków 12 Czerwca — Niedziela. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłow rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr następne po 5 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każd publikacyą n3stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 11 Czerwca.

Journal de Francfort, dziennik uchodzący słusznie czy niesłusznie za półurzędowy organ petersburgskiego gabinetu, zawiera o sprawie tureckiéj artykuł, w którym usiłuje zmniejszyć ważność postawionych przez księcia Menżykowa żądań, i opinią publiczną, wyjazdem księcia przerażoną uspokoić. Ze względu na stanowisko tego dziennika, artykuł rzeczony zasługuje na uwagę; podajemy go zatem w całości, z tą jedynie uwagą, że zdaje nam się pochodzić raczéj z natchnienia życzliwych dworów niemieckich, aniżeli petersburgskiego gabinetu,—przezco wszakże na ważności nietraci.

„Okrzyk wojenny rozlega się po dziennikach. Gdyby można czynić przygotowania do wojny przez same dzienniki, możnaby mniemać, że maxyma „*Si vis pacem, para bellum*“ wchodzi tu i owdzie w wykonanie. Ale gdy dzienniki są dzisiaj, mniéj niż kiedykolwiek zdolne do przygotowania innéj wojny, jak piśmienniczéj, można się uspokoić o to, co się robi w Paryżu i Londynie zapomocą wstępnych artykułów, które posłużyć tylko mogą do zawikłania kwestyi i wzburzenia umysłów, ale niedostarczą miecza do przecięcia gordyjskiego węzła.

Wszyscy ci panowie, którzy deklamują w dziennikach o nadzwyczajności żądań Rossyi, zapominają dla stanowiska politycznego, o stanowisku prawa. Cesarz rossyjski powiada: to, czem są mocarstwa zachodnie a mianowicie Francya dla łacinników, tem i ja być muszę dla Greków, i tego im odmówić nie mogę; jestto raczéj obowiązkiem moim użyczać Grekom téj saméj opieki, jaką udzielają mocarstwa katolickie łacinnikom.

Nikt zaprzeczyć niemoże słuszności tego prawa; czyliż Rossya nie jest obowiązaną stósunkami swojemi z greckim kościołem, do przemawiania w tym tonie? Kościół ten w licznych gałęziach swoich nie ma nawet najwyższéj głowy, ale raczéj zostaje pod kierunkiem patryarchów. Tém więcej zatem potrzebuje opieki, która, wykonywana przez Rossyą nieprzybrałaby nawet charakteru zwierzchnictwa duchownego, gdyż kościół grecki w Rossyi jest tylko patryarchatem obok innych, i dla tego, że kościół grecki w ogóle, zwierzchnictwa takiego nieprzypuszcza.

Rossya protegować będzie Greków, ale rządzić niemi nie będzie, tak samo jak mocarstwa opiekuńcze katolickiego kościoła na wschodzie, rządzić nim niemogą. A gdyby chciała, gdyby zmierzała do takiego zwierzchnictwa nad greckim kościołem, W. Porta miałaby, dla zapobieżenia temu wyrodzeniu się rossyjskiéj protekcyi, tę samą drogę, jaką ma Rossya do otrzymania i ustalenia prawa do téj protekcyi.

Przejdźmy teraz do strony politycznéj téj kwestyi. Mówią nam, że ta protekcya mogłaby niemało Portę kłopocić, przez to, że Rossya miałaby prawo wdawania się w wewnętrzne Turcyi interesa; że takie wdawanie się tem więcéj wystawiałoby na szwank sprawy ottomańskiego państwa, iż ludność 11-milionowa oddana byłaby pod opiekę Rossyi. Na to powtarzamy: te same traktaty któreby przyznały Rossyi opiekę nad greckim kosciołem na wschodzie, zapobiedz mogą wszelkiemu wyrodzeniu się téj opieki. Jeżli się otrzymuje prawa, to się nawzajem przyjmuje obowiązki.

Ci, którzy zapowiadają wojnę, zapominają, że missya księcia Menżykowa co do głównego celu swojego zupełny odniosła skutek. Zmierzała ona do przywrócenia *statu quo* co do miejsc świętych. Nieprzeczymy, że żądania stawione przez posła rossyjskiego następnie, są żądaniami pierwszego rzędu, ale Rossya niezdaje się przywiązywać do nich, w dzisiejszéj przynajmniéj chwili, stanowczego znaczenia, dobrze jéj bowiem wiadomo, że koncessye których wymagać niemożna jako prawa, ale tylko pragnąć jako przysługi (obligeance) podporządkowane być muszą żądaniom na prawie opartym.

Porta nie okazała się usłużną względem Rossyi; ale nieuczyniła nic takiego, coby rząd jéj mogło obrazić a tem mniéj powagę jego na szwank wystawić. Możnaż przypuszczac aby Cesarz Wszech Rossyi widział *casus belli* tam gdzie go niema? Gabinet petersburgski mógł wypowiedzieć Porcie wojnę w r. 1849, gdy ta odmawiała wydania rewolucyjnych wychodźców; nieuczynił tego jednak, gdyż ścisłe wykonanie jego żądań byłoby pociągnęło za sobą wojnę powszechną. Miałażby ta sama Rossya wypowiadać wojnę w r. 1853 dla tego, że Porta odrzuca żądania, na które przyzwolić nie jest obowiązaną? Nigdy. Wyjazd księcia Menżykowa jest prostem jedynie zawieszeniem stósunków dyplomatycznych, jeżli prawda, że kazał zdjąć z hotelu poselstwa herby swojego monarchy. Jeżli to nieprawda, wyjazd ten byłby prostem odpłynięciem ze Stambułu parostatku, mającego na swym pokładzie nadzwyczajnego posła rossyjskiego. Inny może parostatek wypłynie ze Stambułu do Odessy, mający na pokładzie swoim nadzwyczajnego wysłańca Porty.

Korespondencya Czasu.

Poznań 8 czerwca.

W téj chwili obudziła bardzo ciekawość publiczności, broszurka w przeszłym tygodniu wydrukowana, pod tytułem *Słowo o Jezuitach*, nie mówię że ją zajęła, boby to wielkiem ubliżeniem publiczności naszéj było, przypuszczenie by taka ramotka zająć miała. Pomijam kwestyą niestosowności występowania dziś, przeciw zakonowi u nas nieustalonemu, a przez najwyższą władzę kościelną powołanemu, i z tak wielu trudnościami do walczenia mającemu, by jeden zysk osięgnąć, tojest prace i jeszcze prace, pomijam, mówię, tę kwestyą bo delikatnego taktu, trudno od wszystkich żądać. Podobnych pisemek w Niemczech protestanckich tysiącami wychodzi, ale na nieszczęście dla naszego autora, przynajmniéj zaczepki niemieckie większe pozory szperania i pracy mają, autor broszurki nawet się nie bardzo napracował, by gromy swe w świat puścić. Zarzuca Jezuitom, że w pałacach i z możnemi szukają stosunków, widać że autor czas cholery w Księstwie, gdzieś w zdrowszych przebywał strefach, boby podobnego fałszu nie był śmiał w świat puścić, bo pewno nigdy z tylą nędzy się nie zetknął, ile jezuici u nas bawiący w tych dniach ciężkiéj téj plagi, którą Bóg na Księstwo w roku zeszłym dopuścił. Kilkadziesiąt tysięcy ludu wreszcie, który już w kraju naszym miał w misyach udział, zadaje fałsz twierdzeniu autora, serdecznym węzłem, jaki praca jezuitów nad jego zbawieniem, między nim a niemi zawiązała.

Jedyną stroną nibyto zgrabną pocisku autora, jest rozróżnienie tego zakonu od reszty naszego duchowieństwa, któremu sypie pochwały; przyznajemy, że pochwały te są jak najsprawiedliwsze, ale również jesteśmy przekonani, że duchowieństwo nasze odepchnie je z oburzeniem, o ile są środkiem do potępienia, jednéj zasłużonéj gałęzi kościoła, jednego zakonu. Duchowieństwo nasze wie nadto dobrze, że w ten sposób zawsze zaczynają nieprzyjaciele kościoła, że nie mogąc gmachu zwalić, po cegiełce go chcą zburzyć. Pomylił się więc w swym sposobiku autor bo o ile prawdą jest, że kościół trwać i błogo świecić może, i bez jezuitów i bez wszelkich zakonów nawet o tyle również prawdą, że i jezuitów i zakony kościół zawsze jako potrzebne, konieczne organa swe uważał, i nigdy na podobne rozróżniania, jakie autor najmocniéj ubliżając duchowieństwu naszemu, bo wprost na jego prostoduszność i próżność rachując, nie zezwalał.

Jeźli więc kto, to przed wszystkiem duchowieństwo nasze, pozna się czyli raczéj wiemy z pewnością, poznało się na dążności autora, i w braterskiéj zgodzie w pracy, z misyonarzami zostając, z oburzeniem odrzuca pisemko, chcące owoce pracy téj podkopać, spotwarzyć ludzi, któ-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

SZKICE Z WARSZAWY.

W jakiejś nedznéj dramatycznéj niemieckiéj ramocie pod tytułem *Młyn djabelski*, kucharka przychodzi do zgłodniałego i wylicza mu na pamięć ogromną ilość potraw szybko i płynnie; ile zaś razy ów zgłodniały da znak głową przy jakiéj potrawie na dowód, że miałby ochotę z nią się powitać, kucharka przeprasza, iż właśnie téj potrawy zabrakło. Pomimowolnie zabierając się do napisania wam szkiców z Warszawy, przychodzi mi na myśl owa kucharka; bo przedmiotów do pisania o niéj wiele, ale trzeba wybierać w nich oględnie, tego żal, tamtego szkoda; koniec końców bliżéj przystąpiwszy do rzeczy, bardzo mało się znajdzie potraw do zaspokojenia apetytu krakowskich czytelników głodnych tutejszych nowin. Jednakowoż popróbuję, jak bądź tak bądź pozostanie mi się zawsze ta zasługa, żem prawdę napisał, a ponieważ o téj prawdzie z listów dowiadujecie się rzadko a z gazet nigdy, i to się wam przecie zda na coś.

O karnawale pisać to niepora; a chociażby nawet tak nie było, cóż będę o nim pisał. Sprawozdania z zabaw i balów wiecznie te same, a u nas jednostajniejsze może niż gdzieindziéj, bo zaprawdę Warszawa niema żadnego oddzielnego typu. Za Sasów było to miasto na pół niemieckie, za Stanisława Augusta na pół francuzkie, potém znów na pół niemieckie, teraz znów na pół francuzkie, a licho wie na co się przerobi w przyszłości krążąc ciągle w defektowym cyklu. A wierzajcie mi, że mówiąc wam to, nie hołduję zwykłéj manii krytycznéj pisarzów naszych, którzy wyrzekają na świat i na ludzi, bo sami za mało zarabiają pieniędzy. Ja bezstronnie tę rzecz uważając twierdzę, iż Warszawa, to ognisko w którém winien się skupiać wszelki ruch, wszelkie życie kraju naszego, jeżeli lśni jakim blaskiem, to tylko sztucznym lub pożyczanym, a własnego światła własnego ciepła nie wyrobiło jeszcze w sobie. Ci z współrodaków naszych którzy z daleka zapatrują się na Warszawę, ci którzy z wieści, książek albo opowiadania wyrobili sobie wyobrażenie o tém mieście, sądzą po największéj części fałszywie, przesadzając na tę lub ową stronę. Litwa, Wołyń i Ukraina (zwłaszcza odkąd granica pomiędzy Królestwem a cesarstwem zniesioną została) przybywa tu jako do ziemi obiecanéj, emigrując jak Irlandczycy do Ameryki; a wychodźcy owi oszołomieni pozorem życia społecznego, jakie w mieście tak wielkiem jak Warszawa, powierzchownym ludzi powabem, więcéj nas może cenią niżli zasługujemy na to. Wyrzekają oni wprawdzie, bo Polak nie obejdzie się bez wyrzekania. Ale pomimo tego siedzą tutaj o ile mogą najdłużéj, i dopiero konieczną znagleni potrzebą, wracają do swojego kraju marszałków szlacheckich i dusz chłopskich, żeby go znowu przy wydarzonéj sposobności jak najprędzéj opuścić. Poznań sądzi nas ze swojego niemiecko-encyklopedyczno-filozoficznego stanowiska, i zaślepiony swoją pseudo-naukową wielkością i pogmatwanemi wyobrażeniami politycznemi, cofa nas za Wołgę, nieprzypuszczając nawet do podnóżka swojéj wymarzonéj cywilizacyi. Wy, zazdrościcie nam wielu rzeczy, a fałszywe macie wyobrażenie o tych, których nam zazdrościć nie ma czego; na zasadzie naszego dawnego towarzystwa przyjaciół nauk, i teraźniejszego towarzystwa przyjaciół pisania, dwóch teatrów, kilku pism peryodycznych i kilkunastu ludzi specyalnych, zbyt łaskawy sąd wydajecie o nas. Bóg wam zapłać za to, bo staracie się nas widzieć takiemi jakiemi byście chcieli może. Bóg wie co będzie kiedyś ale co jest teraz?... Otóż co jest teraz o ile siły i zdolności moje starczą, będę się starał wam opisywać w tym i w następnych listach.

Otóż tedy ponieważ Warszawa jest przedewszystkiem (*co wam zapewne już wiadomo*) koteryjném miastem, muszę wam przed przystąpieniem do jakiegokolwiek bądź bliższego opisu, zrobić kategoryczne rozgatunkowanie tych koteryj, a to może lepiéj niż cokolwiekbądź da wam wyobrażenie o prawdziwéj fizyonomii Warszawy.

Zaczynam tedy od góry.

1) Koterya tak nazwana: wyższe towarzystwo, *le beau monde, le grand monde*, składa się z ludzi po największéj części historyczne noszących nazwiska, pomiędzy którémi wciskają się jako *intrusy parweniusze*, niektórzy artyści lub literaci. Wielki świat warszawski jest tenże sam co paryzki, londyński albo wiedeński. W ułożeniu, w sposobie przyjmowania, w ogólnych cechach, w francuzkim salonowym języku małoznaczna zachodzi różnica, salon zawsze jest tenże sam, ludzie wielkiego świata ciż sami wszędzie. Pomiędzy jednak tą *arystokracyą* (wybaczcie mi że uświęconego zwyczajem używam tu nazwiska) wyrodziła się inna jeszcze arystokracya; jest to kilka rodzin zamożniejszych a może dumniejszych od innych, które utworzyły sobie ciaśniejsze kółka znajo-

rych duchowieństwo kochać, kraj szanować się nauczył, od czasu, jak z krzyżem w ręku wstąpili na ziemię naszą na rozkaz naszego JO. arcypasterza, pomagać świeckiemu duchowieństwu naszemu, w pracy i poświęceniu apostolskiem. Gdyby autor miał serce dla kościoła i kraju bijące, to przeczytawszy jeden ustęp o *zakonach*, mowy xdza Janisewskiego, na pogrzebie ks. Antoniewicza, niezawodnie nigdyby niebył pisemkiem podobnym i to w obecnéj chwili, co winę podwaja, duchowieństwa naszego i ludu naszego w podobny sposób boleśnie dotknął, oburzył, bo jedynie wystąpienie w obecnéj chwili, tysiącznych trudności zakonu tego u nas, jakąśkolwiek wagę pisemku temu daje, a tem samém potępienia winniejszem go czyni.

Jezuici tymczasem znów nową missyę w Pleszewie rozpoczeli, śród bardzo licznie zebranego ludu, i w gronie bardzo licznego świeckiego duchowieństwa na ten cel przybyłege.

Opuściły też druk dwie znakomite mowy pogrzebowe ks. Alexego Prusinowskiego, miane na pogrzebach biskupa Dąbrowskiego i Adama Łuszczewskiego.

Z prowincyj z wielu miejsc dochodzą skargi na burze, nawałnice, ulewy, grady, które w wielu miejscach wielkie szkody poczynić miały.

W politycznéj reprezentacyi kraju naszego wielka zachodzi zmiana w tym roku, reprezentacya stanów powiatowych, od 1848 r. nie istniejąca i komisyami zastąpiona, wybranemi przez wybory powszechne znów do życia przywrócona, i wciągu bieżących miesięcy odbędą się we wszystkich powiatach sejmiki stanów powiatowych, z czego jaknajmocniéj się cieszymy, bo tylko w ten sposób, powrócimy do jakiejśkolwiek niezależnéj reprezentacyi interesów krajowych.

Miasto zaczyna już nieco więcéj życia przybierać, właścicielami ze wsi się zapełniać, chociaż jarmark wełny dopiero za dni kilka się rozpocznie, bo policya w tym roku, pod karami nie pozwala przed pewnym dniem oznaczonym wełny do miasta sprowadzać a tem mniéj na sprzedaż wystawiać.

W przeszłym tygodniu przez kilka dni widzieliśmy znaczny ruch ekwipażowy po ulicach naszych, bo ślub hr. Mielżyńskiéj z panem Adolfem Koczorowskim, sprowadził bardzo liczne rodziny i przyjaciół, nowo zaślubionych. ks. Janiszewsi ślub dawał, przy któréj sposobności, tak znów pięknie przemówił, że tylko żal wynurzyć nam wypada, że tak rzadko mamy sposobność usłyszeć potężne jego słowo, ale trudno żądać prac kaznodziejskich, od kapłana tak ogromną ponoszącego pracę, jakiéj wymaga rektorstwo dziś za łaską Boga tak licznego seminaryum duchownego.

Wszyscy obecni mile uderzeni byli spokojem pobożnym *młodej pary, skromnem ubraniem panny młodéj*, co oby za przykład innym służyć mogło. Wkrótce po obrzędzie kościelnym młoda para z ojcem młodéj panny opuścili Poznań na wieś się udając, licznie zaś zebrane ich rodziny i przyjaciele, przyjmowani byli i ugoszczeni w domu JW. starościny Mielżyńskiéj, babki panny młodéj.

Berlin 9 czerwca.

† Kwestye zewnętrznéj polityki europejskiéj zajmują tak przeważnie i prawie wyłącznie uwagę powszechną, że sprawy wewnętrzne państw niemieckich, postanowienia, zniesienia, reformy, zmiany, zakazy, ścieśnienia, to w prawodawstwie, to w sądownictwie, to w wychowaniu publiczém, to w administracyi i policyi, to w stosunkach społecznych, religijnych, handlowych, przemysłowych, częstokroć bardzo ważne, przechodzą zaledwie postrzeżone. Przed trzema czterma laty, kiedy po spędzeniu z pola rewolucyjnych architektów porządku społecznego, naprawa wstrząśnionéj, a tu i owdzie z gruntu nadwerężonéj budowy państw niemieckich na nowo się rozpoczęła, ciekawą było rzeczą, przypatrywać się, jakie plany, jakie narzędzia, jakie materyały użyte będą do téj restauracyi, która z góry zapowiadała bezpieczeństwo i rozsądną swobodę na wewnątrz, silną wolę i energią czynu na zewnątrz. Dziś, gdy gmach odbudowany, gdy bezpieczeństwo, porządek, swoboda wewnętrzna, przywrócone zostały w tak wysokim stopniu, jakiego się najgorętsi przyjaciele dawnego stanu rzeczy nigdy nie spodziewali, cóż to jeszcze kogo może zajmować, że tam ktoś w mieszkaniu swojém drzwi zwęży, aby powietrze po sieniach i korytarzach zbyt silnie nie przeciągało; że ówdzie drugi jedno okno zamuruje, aby zbyt wiele światła do pokoju nie wchodziło; że trzeci, czwarty i piąty fórtkę zamknie, którą dotąd żyd szachraj, literat i demagog, bezpiecznie wchodził i wychodził; że inny dla utrzymania domowéj spokojności i moralności, zabroni na podwórzu swojém schadzać się, spółkować, gadać, bawić się, śpiewać; że dla służby przepisze surową dyscyplinę, dla niepoprawnych winowajców rózgi lub korbacz? Wszystko to jest bardzo małym przyczynkiem, przystawką, dopełnieniem wielkiéj budowy przywróconego publicznego porządku, a dla obcego czytelnika jest zbyt drobiazgowém i szczegółowém, aby zasługiwało na bliższy rozbiór. Rozszerzenie przepisów ścieśniających prawo wolnego zgromadzania i stowarzyszania się aż do towarzystw śpiewu i gimnastyki; ograniczenie kompetencyi sądów przysięgłych do zwyczajnych zbrodni, a ustanowienie osobnych trybunałów do sądzenia przestępstw drukowych i politycznych; zwiększenie dozoru policyjnego nad uniwersytetami i rozwiązanie istniejących dotąd i dozwolonych między uczniami stowarzyszeń; obostrzenie praw dyscyplinarnych przeciwko wszelkich stopni urzędnikom, księżom, nauczycielom, tak we względzie dopełnienia publicznych obowiązków, jak we względzie osobistego prowadzenia się za domem lub w domu; częściowe przywrócenie zniesionych powszechnie kar cielesnych; zniesienie lub ograniczenie politycznego równouprawnienia żydów, oraz mieszanie się władz krajowych w wewnętrzne religii ich reformy; to są, oprócz wielu innych mniejszéj wagi, główniejsze przedmioty, któremi się wewnętrzna polityka pomniejszych państw niemieckich w ostatnim czasie zajmowała lub dotąd zajmuje. Wyższa polityczna ich organizacya jest albo już dokonaną, albo się w regularnéj drodze sejmowego prawodawstwa dokonywa. Najwięcéj opóźniły się w tym względzie państwa trzeciego rzędu, które ulegając ogólnemu parciu i przykładowi państw większych, zmieniają dotychczasowy stan swobodniejszy, właściwie bez żadnéj wewnętrznéj potrzeby lub pobudki. W takim stanie rzeczy, w miarę zmniejszenia się interesu dla spraw polityki wewnętrznéj, rośnie zajęcie się sprawami zewnętrznemi. Szpalty dzienników politycznych niemi tylko zajęte, rzeczy wewnętrzne dorywczo tylko i jakby z musu traktowane. Religijne tylko, handlowo-celne i przemysłowe kwestye stanowią w tém pewien wyjątek.

Co do tych ostatnich, dzienniki zajmują się już teraz szczegółami konferencyj, mających się tu rozpocząć w końcu bieżącego miesiąca, i rozbierają wnioski częścią już wiadome, które pojedynczy członkowie związku celnego zamierzają podać do obrad. Doniósłem już dawniéj, że Prusy chcą wnieść o zniżenie ceł na żelazo i zboże. Słychać, że państwa południowe sprzeciwiać się będą temu wnioskowi. Z drugiéj strony Hessen-Kassel ma podać wniosek, żądający podwyższenia cła na uprawę krajowego i wprowadzenie zagranicznego tytuniu, przeciwko któremu wnioskowi będą znów Prusy, które wiele tytuniu uprawiają, i Hannower, który wiele go wprowadza z zagranicy, opierały się. Widać stąd, że przyszłe konferencye związku celnego będą miały nie jednę trudność do zwalczenia. Państwa związkowe komunikowały sobie teraz już wnioski mające przyjść do obrad, aby komisarze przybywający na konferencye byli naprzód opatrzeni w wystarczające instrukcye.

Powołanie jenerała hr. von der Graben do Berlina miało za cel oddanie mu dowództwa nad korpusem gwardyi. Na miejsce jego nominowany został jenerałem komenderującym 7 korpusem jenerał Roth von Schreckenstein, ten sam, który miał dowodzić korpusem kontyngensowym, wedle uchwały Bundestagu mającym się zebrać pod Frankfurtem, do czego dotąd nie przyszło.

Pogłoska o nadzwyczajnéj misyi, którą Prusy wysłać mają do Konstantynopola, dotąd się utrzymuje, kogo jednak do tego przeznaczono, niewiadomo. „Bióro korespondencyjne“ mniema, że Prusy dopiero wtenczas zdecydują się do kroku pośredniczącego w sprawie wschodniéj, gdy się przekonają, że stan rzeczy tego będzie wymagał. Mniemanie to jest bardzo dwuznaczne, a raczéj nie ma sensu. Gdy stan rzeczy tego będzie wymagał, to pośrednictwo Prus będzie w Petersburgu i Konstantynopolu musztardą po obiedzie. Moje przekonanie, że losy Turcyi, nie Francya ani Anglia, lecz Austrya trzyma w swym ręku, widzę, że i w korespondencyach do tuteiszych dzienników z Zachodu, znajduje potwierdzenie. Żałuję, że zbytnia może oględność wasza, korespondencyj moich w tym względzie, również bardzo oględnych, w całości umieszczać niedozwala.

Książę pruski wyjechał na inspekcyą wojska do Westfalii i nad Ren i syn jego Fryderyk Wilhelm powrócił zupełnie do zdrowia. Toż książę Albrecht. Nabożeństwo żałobne na pamiątkę rocznicy śmierci przeszłego króla odbyło się wczoraj w Charlottenburgu z wielką spokojnością w obecności całéj familii królewskiéj. Dawne mieszkanie zmarłego w Berlinie, dotąd przez nikogo niezajęte, i pomnik jego w Thiergarten, były kwiatami i wieńcami ozdobione.

Wczoraj mieliśmy burzliwy dzień i ulewny deszcz. Powietrze się jednak nieochłodziło, i ku wieczorowi zaczyna znów padać. — Zjawił się znów nowy szarlatan w południowych Niemczech, który utrzymuje, że ziemia jest płaską tarczą i stoi, a słońce, tarcz ognista także płaska, że się około ziemi obraca. Cóż rozum stołowy na to?

Paryż 7 czerwca.

Débaty i *Times* wyświeciły w tych dniach trochę więcéj sprawę wschodnią, która niepokoi giełdę, a która ją mało rozumie. Dzisiejszy *le Pays* uzupełnia wyświecenie sprawy ogłaszając w tłumaczeniu z *Timesa* noty rossyjskie i tureckie, poprawione przez ministeryum spraw zagranicznych w Paryżu. Teraz dopiéro wiadomo, że noty te starały się dać Rossyi drogą pośrednią, a pod pozorem protektoratu, juryzdykcyą cywilną i administracyjną nad wszystkiemi wyznaniami religii greckiéj. W Paryżu umysły są bardzo podzielone w kwestyi, czy sprawa wschodnia wywiąże pokój czy wojnę. Nikt nieradby wierzyć w wojnę, ale każdy widzi, że cesarz Mikołaj cofnąć się łatwo niemoże. Rossyanie robią po klubach zakłady, że będzie wojna. Mówią oni, że Rossya na odżywienie Turcyi przystać niemoże, i że skoro śmierć sułtanki sparaliżowała ambasadę księcia Menżikowa, należy popierać rzecz na drodze wojennéj. Ze swéj strony, dzienniki angielskie grożą Rossyi i wołają, że w razie wojny flota rossyjska posłuży za proste paliwo. Rząd angielski wzmacnia flotę admirała Dundasa kilku okrętami floty admirała Corry. Ma nadto zamiar zebrać nową flotę pod Spithead.

---

mości, siedząc w pałacach swoich zamknięte, raz tylko na rok albo na dwa lata otwierają podwoje błyszczących salonów. Po dopełnieniu takiéj ostentacyjnéj formalności, sądzą oni że się już wywiązali z obowiązków, jakie na nich nakłada wielkie imie i majątek książęcy, i powracają do swojego bezwładnego uśpienia, i protegowania sztuk francuzkich, przemysłu angielskiego, starożytności włoskich i w ogóle obcéj literatury. Takie jest nasze *faubourg de Saint Germain.*

2) Koterya druga pnąca się do tamtéj są to półpankowie, dumniejsi od samych panków, a mniéj mający do tego prawa; typ to znany powszechnie zwłaszcza u nas spanoszałéj szalchty albo nieszlachty nawet.

3) Arystokracya urzędnicza. Tutaj pełno orderów, tytułów i rang. Przy sposobności wyborne kolacye i obiady. Wino stare, cygara dobre, kuchnia wyśmienita. Mężczyźni grają po największéj części w karty w gry komersowe, damy *starają* się mówić po francuzku.

4) Koterya kupców, najnieprzystępniejsza ze wszystkich i zawarta sama w sobie. Manifestuje się ona czasem olśnionemu ogołowi na balach w wielkiéj resursie kupieckiéj. Łączą się li tylko pomiędzy sobą, to mając jedynie wspólnego z wyżéj wspomnionemi koteryami, a literatura mało ich obchodzi, tém mniéj sztuki piękne.

5) Koterya bankierów, która stanowi niejako przejście pomiędzy koteryą kupców a trzema arystokracyami na początku wymienionemi. Chcąc oddać słuszność komu z prawa wyznać musimy, iż kiedy literatura i sztuki piękne, kilkakrotnie napróżno szukały pomocy tych, których nazwisko, majątek, położenie w świecie zdawały się wkładać obowiązek wspierania i zachęcania ich, pomiędzy bankierami znaleźli się tacy co zastępując w tym względzie naszych *wielkich panów*, nie jedno przedsięwzięcie literackie skutecznie wsparli, nie jednemu zdolnemu młodzieńcowi ułatwili drogę kształcenia się. Upadała *Biblioteka warszawska* i ostatnie wysilenia redaktorów nie mogły jéj ocalić od zguby, która się zdawała nieuchronną; kto ją wsparł? Oto nie ci, na których ciążył podobny obowiązek z imienia, jakie noszą i posiadanego majątku, ale kilku bankierów dbałych o to, aby nasza stolica miała swój organ literacko-naukowy.

6) Koterya literatów, uczonych, artystów, jedyna może którejby wolno było łączyć się pomiędzy sobą, i odosobniać niejako od ogółu dobrém pojęciem życia artystycznego, u nas właśnie najmniéj na nazwisko koteryi zasługiwać może. Niema miejsca skupiania się, albo jeżeli są to urojone tylko. Literatura i sztuki piękne rozpierzchły się Bóg wie nie gdzie, i trudno się dziwić temu, każden szuka jakiego punktu oparcia, a literat albo artysta u nas, jeżeli przy swoim talencie nieposiada jakiego urzędu albo rzemiosła, może bezpiecznie przy całém spółczuciu, jakie u wspomnionych wyższych klas posiada, z głodu umierać.

Jest przytém wiele innych jeszcze koteryj; koterya teatralna, koterya lursowska, koterya mieszczańska, koterya urzędnicza, koterya karciarzy od najwyższych i najniższych szczebli, koterye kawiarniane i bilarowe, a nawet koterya piwa bawarskiego; ale dość wam na teraz wspomnieć tylko o nich pobieżnie, może się kiedyś z niemi po szczególe napotkamy.

Takie to są warunki życia miejskiego u nas, to też i życie owo odpowiednio idzie.

A jednak mogłoby one się rozwinąć i rozwinąć na piękną stopę, trochę tylko dobréj woli, trochę starania z naszéj strony.

Bo posłuchajcie.

Warszawa ma 150,000 ludności, Warszawa ma dwa teatra, kilka pism peryodycznych i codziennych, które w tych czasach przynajmniéj jakotako się podniosły, kilkanaście księgarni i drukarni, bliblioteké narodową uszczuploną już wprawdzie, ale za to kilka prywatnych w bardzo dobrym stanie, ciągły napływ obywateli wiejskich okolicznych, Litwinów, Wołynianów i Ukraińców, którzy przybywają tu pieniądze wydawać, kilku ludzi prawdziwie uczonych, kilku ukształconych literatów, kilkunastu bardzo zdolnych artystów, przepyszne ogrody w lecie, piękne i obszerne salony w zimie, skrzynie pieniędzy pełne w komnatach sypialnych, a z tém wszystkiém...... Warszawa nie żyje a wegetuje tylko, nudzi się jak Sochaczew, a stoi w miejscu jak Pekin. Któż temu winien?

Jużciż nie owe pałace, nie owe herby, nie owe skrzynie z pieniędzmi, nie talenta, nie teatry, nie dzienniki, nie ogrody — ale właśnie ten duch koteryjny, który nie pojmując ogólniejszego życia dzieli się i rozdrabia, i nawzajem neguje.

Jeżeli życie niemogłoby się szerzéj rozwinąć, i przyjść do zadawalniających z każdéj strony rezultatów, to jedynie przez pojęcie potrzeb i chęci ogółu — a w takim razie Warszawa nienudziłaby się jak Sochaczew i niestała w miejscu jak Pekin.

Nowiny które dziś wieczorem nadejdą ze Stambułu drogą marsylską, będą mało ważne. Nowiny stanowcze nadejdą dopiero z Petersburga około 10go t. m. Podróż z Wiednia do Londynu hr. Nesselrodego, niemiała zdaje się żadnéj wagi, z przyczyny, że hrabia ten, syn ministra petersburgskiego, niejest w stanie spełniać żadnéj missyi. Kluby paryskie rozm wiają wiele o Rossyi, mianowicie o rywalizacyi partyj rossyjskiéj i niemieckiéj, o sile i składzie armii, o stanie marynarki, o ostrożności a zarazem fatalizmie cesarza Mikołaja, o nieobecności ambasadora austryjackiego w Petersburgu itd. Złagodzenie stosunków między Szwajcaryą a Austryą, da e konserwatorom nadzieję, że i sprawa wschodnia zostanie załatwioną, i że w najgorszym razie akcya Rossyi ograniczy się na zajęciu Mołdawii i Wołoszczyzny. Mówią, że rząd francuzki stoi na stronie Szwajcaryi.

Podniesienie procentu eskomptowego przez bank londyński i obawa kryzys finansowéj w Stanach Zjednoczonych, przyczyniają się do podniesienia wagi sprawy wschodniéj. Giełda paryska trzyma się słabo. Że rząd francuzki stara się być gotowym na wszelki przypadek, pokazuje to odjęcie gwardyi narodowéj wart, które ona trzymała po merostwach. Rząd spostrzegł się, iż gwardziści narodowi zbyt wiele trudnili się polityką na wartach, że okazywali niechęć do armii, że się z nią nawet kłócili, a to było dostateczném powodem do poniżenia gwardyi narodowéj. Gwardya narodowa niemoże żyć w zgodzie z dzisiejszym systemem.

Le Journal de la Nièvre i *la Gazette du Languedoc*, odebrały ostrzeżenia. Ostatni dziennik za to, że przypisywał rządowi dążności socyalistowskie, z powodu projektowa ego budowania domów dla robotników, urzędników i małych rentierów.

Wczoraj w niedzielę, publiczność udała się licznie do obozu wersalskiego. Przedmieście St. Germain obchodziło ze swéj strony z wielką uroczyst ścią procesyą Bożego Ciała na placu St. Sulpice. Cesarz i cesarzowa byli wczoraj w Wersalu na wystawie kwiatów. Czas mamy chłodny lecz pogodny. Paryż jest jeszcze bardzo pełny. Bulwary i pola elizejskie pełne są pojazdów i przechadzających się tak pieszych jak konnych.

Obecność od paru miesięcy w Paryżu jenerała rossyjskiego Trembickiego, wyrodziła wiele bajek mniéj więcéj śmiesznych. Prawdziwa prawda, jak mówią Francuzi, jest następująca: Trembicki przybył do Paryża w celu reklamowania blach mapy Polski Zanoniego, które Francuzi r. 1806 zabrali, a które mu były legowane przez właściciela. Rząd francuzki odmówiwszy oddania blach, które są złożone *au dépôt de la Guerre*, Trembicki zażądał wynagrodzenia pieniężnego. Wynagrodzenie nie zostało mu dotąd ani przyznane ani odmówione. Cesarz dał mu audyencyą, ozdobił go krzyżem, a interes zostawił mającéj się prowadzić korespondencyi. Trembicki wyjechał z Paryża dobrowolnie, a nie z rozkazu policyi jak głoszono.

Przegląd Polityczny.

Listy z Carogrodu nie nadeszły dotąd, wreszcie nic ważnego spodziewać się z nich nie możemy, bo sprawa wschodnia już nie tam, ale po gabinetach europejskich traktuje się. Usposobienia rządów są przeciw wojnie i lubo uzbrojenia mają nieustawać, wszakże najwięcéj liczyć można na zajęcie księstw naddunajskich. Dzienniki wiedeńskie potwierdzają zdanie objawione już przez naszego korespondenta z Wiednia o zgodności jaka w kwestyi wschodniéj panuje pomiędzy dworami petersburgskim i wiedeńskim, dodają wszakże, iż poseł rossyjski hr. Mayendorff miał w tych dniach zaspakajające dać zapewnienie i liczyć na załatwienie sprawy spornéj drogą dyplomatyczną. Wojska nawet rossyjskie przeszłyby Prut dopiero wtedy, gdyby Porta wbrew istniejącym traktatom pozwoliła któréjbądź obcéj flocie przekroczyć Dardanelle. *Pressa* wiedeńska donosi o nadejściu do Wiednia depeszy telegraficznéj, iż pośrednictwo Austryi przyjętém zostało. Dziwi nas tylko dla czegoby *Kor. Austr.* nie miała wzmiankować o téj depeszy jeżli ta istotnie przesłaną została, gdy ta mogłaby bardzo korzystny wpływ wywrzeć na stan giełdy. *Wanderer* utrzymuje również, iż przejście flot zagranicznych przez Dardanelle byłoby wypowiedzeniem wojny, gdy tymczasem Turcya unika wszystkiego coby działaniom jéj nadawało cechę prowokacyjną.

— Otwarcie nowych konferencyj celnych nastąpić ma 2go lipca. Dziennikom niemieckim przybędzie tym sposobem nowy materyał, z którego jak najmniéj korzystać zamierzamy, uznając aż nazbyt jak mało interessu sprawa ta obudzać zdolna w czytelnikach naszych.

Urzędowe dziennikarstwo pruskie ulegnie zmianie. *Gazeta Pruska* tak zwana orła przestaje wychodzić a *Staats Anzeiger* będący jéj tylko dodatkiem, zawierać odtąd będzie krótki przegląd wypadków politycznych. Zdaje się przeto, że *die Zeit* wstępuje na miejsce *Gazety pruskiéj* i będzie rzeczywistym organem rządu, a nie będąc zredagowaną tak sucho jak tamta pozwoli jaśniéj myśl rządową w każdéj sposobności odgadywać.

Wiadomo iż elektor heski nie mógł przeprowadzić u dworów przyznania małżonce swojéj któréj dawniéj już dał był tytuł hrabiny Schaumburg, równouprawnienia z księżniczkami krwi. Obecnie udzielił jéj i jéj dziewięciorgu dzieciom tytuł książęcy Hanau od księstwa tego nazwiska stanowiącego integralną część Hessyi elektoralnéj. Dawniéj udzielanie tytułów służyło w Niemczech tylko Cesarzowi. Elektor pragnął wyjednać dla swojéj rodziny tytuł książęcy w Wiedniu, ale napróżno, więc sam go kreował. Czyli dzieci jego i hrabiny Schaumburg dostąpią prawa następstwa, dotąd niewiadomo.

Prokuratorya jeneralna w Baden zaniechała całkiem dalszego dochodzenia przeciw prof. Gerwinusowi, i zabór pisma inkryminowanego cofnięty został.

— Groźny ton *Timesa* i innych dzienników angielskich naprzeciw Rossyi, obudził na nowo w Paryżu obawę zakłócenia powszechnego pokoju, i obawa ta wywarła naturalnie wpływ na giełdę. Dzienniki paryzkie niepomijają żadnego ważniejszego artykułu angielskich, upowszechniają się zatém one śpiesznie w francuzkiéj stolicy, i podług nich kieruje się opinia publiczna.

Zapowiadają liczne zmiany w zarządzie departamentów z których Cesarz ma być wcale niezadowolony. Niepierwszy to już raz, znaczna liczba prefektów otrzyma ryczałtowo dymissyą. Nieodpowiedziała również oczekiwaniom missya owych czterech pełnomocników cesarskich wysłanych dla rozpatrzenia się w ogólném położeniu kraju, jego potrzebach, usposobieniu umysłów itd. Wysłańcy ci wracają w tych dniach do Paryża, nieosiągnąwszy żadnych rezultatów.

Jenerał Changarnier w liście do belgijskiéj *Emancipation* protestuje przeciwko pogłosce, jakoby ofiarował usługi swoje Turcyi. Jenerał oświadcza, że tylko krajowi swojemu służyć zawsze jest gotowy.

L'Observateur d'Athènes umocowany jest do oznajmienia, iż fałszywą jest wieść jakoby posłowie francuzki bar. Forth-Rouen i angielski p. Wyse zawezwali rząd grecki do cofnięcia wojsk nad granicą turecką rozstawionych.

— Izba niższa angielska na posiedzeniu 6go b. m. przyjęła większością 181 głosów przeciwko 55 bill o podatku od dochodów, stanowiący jedną z głównych części planu finansowego pana Gladstone. Ani wątpić, że cały budżet ogromną przejdzie większością.

Kraków 11 czerwca. W dniu dzisiejszym przyszło urzędowe zawiadomienie, iż przełożony komissyi organizacyjnéj sądowéj p. Strojnowski, przeznaczony został na prezesa sądu wyższego krajowego w Krakowie, zaś prezes sądu wyższego p. Bartynowski otrzymuje tytuł radcy ministeryalnego i pozostaje przy kuratorstwie uniwersytetu, tudzież obowiązki prezesa sądu pełnić będzie aż do ukończenia organizacyi sądowéj.

Wiedeń 9 czerwca. Składki dotychczas złożone w stolicy na budowę kościoła wynoszą **572,520** złr. **329** duk. **90** sztuk grubych złota rozmaitego stępla zagranicznego, **41** talarów, **2** ruble, **700** lirów, **700** realów.

— Wczoraj popołudniu powstał pożar na ulicy schönbrunnskiéj. NPan przybył natychmiast na miejsce pożaru i zachęcał do ratowania, nieopuściwszy pogorzeli, aż póki nie stano się panem ognia, który gdyby się był dostał do składów wódki znajdujących się tamże, byłby niełatwym do ugaszenia. NPan opuszczając miejsce pożaru żegnany był okrzykami mieszkańców.

— Z przeznaczonych do emissyi **49,379** rezerwowych akcyj banku narodowego, do których mieli prawo posiadacze dawnych akcyj po dzień **15** b. m. rozebrano do d. **8** b. m. **30,122** akcyj, a z tych zapłacono całkowicie **7556** akcyj.

— Dziennik *Austrya* zaprzestał od dwóch dni umieszczać krótko dawniéj zebranych najważniejszych zdarzeń politycznych i ograniczać się zapewne odtąd będzie na wiadomościach wyłącznie do przemysłu i handlu odnoszących się.

— Zamęście arcyksiężniczki Maryi z księciem Brabanckim, nie odbędzie się przez zastępstwo jak donoszono, ale osobiście. Dzień ślubu mającego nastąpić niezawodnie w sierpniu, nie jest jeszcze stale oznaczony, przybory ślubne i suknia ślubna muszą być wykończone w lipcu.

— Arcyksiężna Zofia, wyjeżdża do Drezna na ślub księżniczki Karoli Wazy z księciem Albertem Saskim.

Królestwo Polskie.

Warszawa 9 czerwca. Rada administracyjna królestwa, postanowiła: wracają do używania praw cywilnych od daty najwyższéj decyzyi, ułaskawienie wyrzekającéj: z d. **10** lipca. Stanisław Dombrowski, od d. **10** sierpnia **1850** r. **2)** Leon Grabiański, od d. **10** marca **1846** r. (K. W.)

Szwajcarya.

Czytamy w dzienniku półurzędowym berneńskim *der Bund*: Kilka dzienników ważną ogłosiło wiadomość, że rząd francuzki zawiadomił przez posła swojego prezydenta rady związkowéj, iż Francya wspiera kroki Austryi. Jeden z dzienników zapewnia nawet, że uwiadomienie to nastąpiło pod formą noty w surowych określonéj wyrazach. Nie roszcząc sobie najmniejszego prawa do zgłębiania tajników polityki francuskiéj, zdaje nam się wszakże, iż wiadomość pomieniona z wielką tylko oględnością przyjmowaną być winna. Dotychczas niemasz mowy o nocie. Nie wątpimy bynajmniéj, iż ambasada francuska ustnie porozumiewała się względem sporu z Austryą; owszem wierzymy nawet, że porozumienia te nie od dziś ani od wczoraj się datują, lecz że się już przy niejednéj odbywały sposobności. Co się wszakże tyczy ich natury, możemy sądzić, że są to raczéj życzenia przyjacielskie wzywające Szwajcaryą do załatwienia sporu w sposób dobry, czyniąc zadosyć, jeźli można żądaniom Austryi, bez narażania wszakże Szwajcaryi na jakąbądź utratę praw i godności swojéj.

Rada wielka kantonu Zug poszła za przykładem Berna i podała do rady związkowéj o zniesienie stanu wyjątkowego w Freiburgu.

Wielka rada kantonu Waadt przyjęła następującą mocyę: Zważywszy, że przyszłość każdego kraju zawisła od strzeżenia jego honoru; zważywszy, że w wiadomych wymaganiach pewnego obcego mocarstwa zawarty jest zamach na niepodległość ojczycy i zważywszy, że w niniejszych okolicznościach interesem i obowiązkiem jest Szwajcaryi bronić wolności swojéj; zważywszy, że w trudnych chwilach radzcy narodu znać winni publiczną opinię i na niéj się wspierać: Rada wielka oznajmia: że pochwala wszystkie kroki przedsiębrane przez władzę związkową dla odparcia obcych roszczeń; że nie cofnie się przed żadną ofiarą dla ocalenia honoru i niepodległości ojczyzny, i oświadczenie to radzie związkowéj przesyła.

Anglia.

Londyn 6 czerwca. Onegdaj zebrała się w wielkim komplecie rada gabinetowa i trwała blisko 4ry godziny. Przedmiotem jéj była kwestya wschodnia, o rezultacie jéj atoli nic z pewnością niewiadomo. Wszakże *Morning Post* wyraża przekonanie, że Rossya spowodowaną zostanie do umiarkowania żądań swoich. Zajęcie Księstw Naddunajskich, jako złamanie traktatu z r. **1841** otworzyłoby Dardanelle flottom francuzkiéj i angielskiéj, których połączone siły dostateczne byłyby do odparcia zamachu na Konstantynopol.

Times wyraża obawę, aby rzeczywiście do kroków nieprzyjacielskich między Rosyą a Turcyą nieprzyszło; mniema również, że groźna postawa Rosyi spowodowała rząd angielski do przedsięwzięcia wspólnie z innemi mocarstwy faktycznych środków oporu, i że poseł królewski w Stambule upoważniony jest do wezwania w razie potrzeby flotty admirała Dundasa do Dardanellów; zdaje się, że również eskadra admirała Corry przeznaczoną jest do wzmocnienia nadmienionéj flotty. Nie bez przykrości zdecydował się rząd królewski na demonstracyą tak ważnéj natury, ale polityka petersburgskiego gabinetu zmusza do zajęcia tego obronnego stanowiska równie w interesie Anglii jak i Europy.

Co się tyczy możliwego zajęcia Księstw Naddunajskich, nieraz już okazywała Rosya dążność do wzięcia ich w swoje posiadanie, i po kilkakroć już zajmowała je, jak np. w latach od **1848** aż do **1851** na mocy traktatu w Bałta-Liman, ale to nieusprawiedliwia ani jéj zwierzchnictwa nad temi krajami, ani też dzisiejsze ich położenie, usprawiedliwiałoby taką inwazyą. Mianowanie hospodarów i wewnętrzne księstw przywileje, oznaczone są wprawdzie rosyjsko-tureckiem traktatem zawartym w Akermanie **1826** roku, a potwierdzonym w Adryanopolu **1829**; ale Turcya żadnego artykułu tych traktatów nieprzestąpiła, a objęte niemi warunki, w niczém przez Portę nienaruszone, żadnego niedają prawa do nowego najazdu. Przeciwnie, myślą układu była połowiczna niepodległość hospodarów i ich administracyi, tudzież nietykalność mołdo-wołoskich granic, co głównie zabezpieczone zostało przez wyparcie Turków za Dunaj. Zajęcie księstw byłoby więc obaleniem wprowadzonego przez samąż Rosyą systemu rządowego, a Porcie służyłoby wszelkie prawo uważania tego za akt nieprzyjazny, lub nie. Jakoż traktaty **1826** i **1829** i kilkakrotne okupacye rosyjskie, tak dalece usunęły te kraje *de facto* z pod zwierzchnictwa Turcyi, że zajęcie ich mniéjby miało znaczenia dla niéj, aniżeli dla Europy w ogóle. Ruch, któryby granicę rosyjską rozszerzył od Orsowy do Czarnego morza po nad brzegiem Dunaju, byłby wypadkiem największéj wagi dla Austryi, zagroziłby interesa handlowe całych Niemiec i dotknąłby bezpośrednio praw angielskiego przemysłu, na mocy austro-angielskiego traktatu z **1838** roku istniejących.

Jeśli wszakże *Anglia* niemoże patrzeć obojętnie na przejście księstw rzeczonych w ręce Rosyi, to więcéj jeszcze nierównie, obchodziłoby to Austryą, która nie może dopuścić panowania Rossyi nad głównym kanałem swojego handlu, przez coby również podunajowe Węgry były zagrożone. Na tych to wszystkich względach opiera *Times* wniosek, że podobnie jak w r. **1840** Francya, tak dzisiaj Rossya, byłaby osamotnioną, gdyby chwycić się chciała ostatecznych środków i cztery wielkie mocarstwa działałyby w takim razie zgodnie. Dostateczną tego wskazówką jest już harmonia między posłami mocarstw rzeczonych w Stambule, a *Times* twierdzi, że i w Londynie re-

prezentanci Austryi, Prus i Francyi oświadczyli, że sposób widzenia angielskiego gabinetu w zupełności podzielają.“ W końcu odzywa się *Times* do Cesarza Mikołaja, aby niezrywał związku łączącego dzisiaj wszystkie rządy Europy, i niewywoływał wojny, któréj następstwem byłoby nowe rozbudzenie uśpionych zaledwie rewolucyjnych namiętności. W artykule tym, z którego kilka jedynie wyjątków podaliśmy, charakterystycznem jest to, że *Times* pierwszy raz przemawia w tonie przyjaznym o Cesarzu Francuzów, dotychczas bowiem niewierzył wcale w harmonią tuileryjskiego i londyńskiego gabinetu, nawet w sprawie wschodniéj.

— Otrzymano wiadomości z Bombay do 28 kwietnia dochodzące. Raporta z placu boju są dość zajmujące. Komisarze birmańscy nie przystają na wcielenie Meeadey do państwa anglo-indyjskiego (jest to część prowincyi Pegu, którą dekret dawno ogłoszony wcielił do posiadłości angielskich). Birmanowie na skutek téj odmównéj odpowiedzi swych komisarzy, zajęli stanowisko odporne i skoncentrowali się w znacznéj liczbie w Belling. Dowódzca angielski, widząc te objawy wojownicze, posłał do Kalkuty fregatę „Moosuffer“ po wojska, których potrzebował dla dokonania ataku. Położenie jenerała Godwin jest trudne i zagrożone, kiedy mógł żądać posiłków w porze deszczów i zabójczych gorączek. Rok już upłynął jak jenerał wziął dwie najważniejsze twierdze birmańskie Rangun i Martaban, mając na rozkazy 20,000 ludzi wojska i porządną flotę parostatków, dziś wojna odnawia się z większą natarczywością jak się zdaje.

— W dniu 16 kwietnia otwarto w Bombay 24 mil pierwszéj kolei żelaznéj w Azyi; przewożą one w przecięciu dziennie po 1,000 krajowców. Kompania może na swych gmachach położyć nadpis: *Primus in India*, jak pułk 39 ma na swych sztandarach. Inauguracya, bacząc na wielką ważność wypadku, z małą świetnością się odbyła.

Turcya.

Wyjmujemy z *Lloyda* następujące uwagi nad sprawą wschodnią:

„Rossya niemoże chcieć wojny, bo z nią przepadłby porządek rzeczy w Europie, a cudownéj potędze pokoju i dziełom jego zawdzięcza Rossya, że prowincye jej nadbrzeżne bogacą się handlem z całą Europą, że w pokoju używać może wielkich wynalazków obecnego wieku, któremi pomyślność swoję zapłodnić i na wielkie rozmiary zastósować one zdoła. W razie wojny z Turcyą, miałaby Rossya do obawy Anglię, która korzystałaby z kłótni europejskich, aby sobie jaki przesmyk lub jaką cieśninę przywłaszczyć, jaką drugą Maltę, drugi Helgoland a może i drugi Gibraltar od Czarnego morza. Rossya poświęciłaby Belgią na łup Francyi, a z powodu Belgii wywiązałaby się wojna angielsko-francuska i francuzko niemiecka, słowem najokropniejsza wojna kontynentalna. Wreszcie Rossya czyniąc zdobycz obróciłaby przeciw sobie Austryę, a wszystkie dotychczasowe jej zdobycze działy się z przyzwoleniem Austryi. Skoro pierwszy strzał padnie, wtedy największy i najmędrszy monarcha nie u rzyma furyi, wtedy wszystko stawione na kartę, a naprzód spokojny i ciągły rozwój wewnętrznéj potęgi. Prawdy te mają swoich zwolenników, tak dobrze w Wiedniu jak w Paryżu, tak w Londynie jak w Petersburgu, a lubo niesmakujemy w oliwnych listkach apostołów wiecznego pokoju, mniemamy przecież, że żądze zaborcze nie uwiodą już więcéj żadnego gabinetu do wypowiedzenia wojny, bo zaczepnik napotkałby wszędzie na poczwórne przymierze celem utrzymania pokoju. Nieprzeszkadza to bynajmniéj, abyśmy niemieli żywić najżywszéj sympatyi dla chrześcian tureckich. Każdy akt usamowalniający ich, jeżeli tylko nieprowadzi do jednostronnego politycznego pożytku jednego wyłącznie mocarstwa, jest nam pożądanym. Panowanie bowiem tureckie nad częścią Europy stało się teraz już nieznośném. Nie dlatego iżby administracya turecka miała się pogorszyć, owszem, nigdy ona lepszą niebyła; jest ona dobrą o ile dobrą może być w kraju nieopartym na związku rodzinnym i na stanach, gdzie kucharz może być jutro ministrem, gdzie wszystko kupić i wszystko sprzedać można, gdzie każdy poddany prokonsularnie aż do ostatniéj kropli krwi da się wycisnąć. Rząd turecki był zawsze zły; a w około wszystko się poprawiło, i różnica codzień widoczniejsza“... Artykuł ten kończy się przestrogą, że w razie wojny wszystkie państwa lądowe osłabią się, jedna tylko Anglia jako niedająca się zaczepić, korzyści z niéj ciągnąć może.

— W Berlinie wyszło świeżo pisemko pod tytułem: „Kwestya wschodnia i Unia angielsko-niemiecka“, w którym następujące uwagi militarne czytać się dają: „Aby pójść na Stambuł, muszą Rossyanie dwie główne operacye wykonać, tojest przebyć dwie największe zapory, które dobrze bronione nie są do zdobycia, jakoto Dunaj i Bałkan. Przez Dunaj który grzęźnie w bagnach, i z powodu licznych na lewo odbiegających ramion utrudnia nieskończenie budowę mostów, można tylko przez następujące punkta przeprawić się: Tulcza, jedyny punkt po prawym brzegu Dunaju w posiadaniu Rossyi będący, Satunowa którędy w ostatniéj wojnie armia rossyjska przeprawiła się i Braików-Malszyn; Dunaj może być przebytym w tém miejscu przy niskiéj wodzie, bo w tym punkcie liczne są wyspy. Hirsowa najlepszy punkt a niebroniony; Kalarasz-Silistria jedyny punkt broniony przez twierdzę Silistryę; wreszcie Tustokag zadaleko na prawém skrzydle Rossyan, położenie takie jak w Hirsowie“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 czerwca. Od dwóch dni zwożą już i ustawiają w ogrodzie Bystrzonowskich na Wesołéj narzędzia gospodarcze przeznaczone na wystawę. Rozległe namioty kryte szarem płótném z brzegami i wyszywaniami czerwonemi, gotowe już stoją na przyjęcie bydła. Dziś wykończono budynek przeznaczony na kancelaryą Towarzystwa agronomicznego, a podcienia jego przeznaczone na krzesła dla sędziów wystawy. Na szczycie powiewać będą chorągwie z barwami Galicyi, Krakowa i Austryi. Całemi przygotowaniami zajmował się tyle o postęp gospodarstwa krajowego dbały p. Dyzma Chromy. Dziś na noc i jutro spodziewają się przyjazdu wielkiéj liczby właścicieli ziemskich i pozamawiano już mieszkania po wszystkich hotelach.

— We środę około południa powstał w Warszawie pożar w domu PP. Kanoniczek przy ulicy Senatorskiéj, ale rychło ugaszonym został; wszakże téjże saméj nocy wszczął się inny pożar przy ulicy Browarnéj, od którego zajęły się wkrótce składy drzewa rządowego nad Wisłą w stosach złożonego, a lubo wszystkie oddziały straży ogniowéj przybyły na pomoc, wicher roznieca ogień coraz daléj i ten posuwał się ku miastu. Z kolei jeden po drugim stos drzewa zajmował się, a godzinie 3éj rano we czwartek paliło się jeszcze. Kto zna rozległość składów drzewa nad Wisłą, ten może mieć wyobrażenie o ogromie pożaru. Dzienniki nie wspominają wszakże na szczęście o zajęciu się domów, mimo że iskry niósł wiatr ku miastu. Nim jeszcze do szczętu zdołano ten pożar ugasić, o godzinie 10téj rano we czwartek wszczął się nowy na rogu ulicy Chłodnéj i Waliców, który w chwili odejścia poczty trwał jeszcze.

— Przypomną sobie czytelnicy, iż przed rokiem rozpoczął się w Londynie proces między przedsiębiorcą opery Lumleyem i śpiewaczką Joanną Wagner o niedotrzymanie kontraktu, tudzież Gye innym przedsiębiorcą, który zamówiwszy ją późniéj, ubiegł Lumleya. Otóż po całorocznych pieniactwach przyszło nareszcie nie do wyroku, ale do orzeczenia, iż większość sędziów w „Queens Bench“ zgodziła się na to, że Lumley ma prawo żądać od Gye wynagrodzenia za stracone korzyści, czyli że Lumley proces rozpocząć może.

— Hr. Stefan Zichy, dawniéj poseł w Petersburgu, umarł dnia 8go b. m. w wieku lat 73.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków d. 10 czerwca. Dowóz zboża z obu dróg z Królestwa Polskiego był dziś średni, a kupujących tak z gór jak i z Wadowickiego znaczna ilość i żyto, tudzież jęczmień kupowano ochoczo i wiele po żądanych cenach na zeszłym targu bez chwiania się, jak to było we wtorek; natomiast pszenica odchodziła słabo. Pierwsze dwa gatunki zboża skupiono tak z wozów jak również nieco z wsypek. W ogóle sprzedano żyta do 900 korcy po $6\frac{1}{3}$, $6\frac{1}{2}$, $6\frac{3}{4}$, za jakie 100 korcy wyborowego zapłacono po 7 złr. Jęczmienia 6—700 korcy po 5, $5\frac{1}{4}$, $5\frac{1}{2}$, $5\frac{5}{8}$, szczególnie piękny $5\frac{3}{4}$. Pszenicy 3—400 korcy po $7\frac{1}{2}$, $7\frac{3}{4}$, 8 do $8\frac{1}{2}$, $8\frac{3}{4}$, kilkadziesiąt korcy pięknéj żółtéj suchéj płacono do 9 złr. Grochu przeszło 100 korcy po 8, $8\frac{1}{4}$, $8\frac{1}{2}$. Można być pewnym, że ceny te spadną jeszcze, bo zboże na pniu bardzo piękne w Królestwie Polskiém i zapasy wielkie, które w tym jeszcze miesiącu zapewne się ruszą na targi; szczególnie pszenica nie może liczyć na utrzymanie się w dzisiejszéj cenie. Aby mieć porównanie z cenami w Królestwie Polskiém, podajemy tu, iż z dóbr Książa i Chrobrzy sprzedano w tym tygodniu na warszawską miarę 1500 korcy różnego zboża, a między temi 1000 żyta po następujących cenach: żyto na 18 złp.; pszenica 24; jęczmień $13\frac{1}{3}$; groch 21 złp.

Inne produkta nie uległy w ciągu tego tygodnia żadnéj widocznéj zmianie; wełna trzyma się w cenie i poszukiwana; koniczyna stoi słabo i bez pokupu.

— Z raportu złożonego przez komissyą Izby handlowéj wrocławskiéj o tegorocznym targu wełnianym, wyjmujemy co następuje:

Na targ teraźniejszy zwieziono wełny szląskiéj	43,000	centnarów.
poznańskiéj	9,750	„
polskiéj	2,550	„
austryackiéj	1,450	„
pozostało dawnéj	650	„
Razem	57,400	centnarów,

tojest, o 1900 centnarów więcéj niż w roku zeszłym.

	Płacono za cent. berl.:
Szląska wyborowa (elektoralna)	130 do 150 tal.
„ najcieńsza	112 — 125 „
„ cienka	100 — 110 „
„ średnia i średniocienka	85 — 98 „
„ dwustrzyżna	75 — 85 „
„ najcieńsza barankowa	125 — 145 „
„ cienka „	105 — 120 „
„ średnia „	95 — 100 „
„ cienkie i najcieńsze wyporki	78 — 92 „
„ wypacanka i garbarska	63 — 75 „
„ cienkie i najcieńsze kudły	78 — 85 „
„ średnie i średniocienkie kudły	65 — 72 „
Poznańska cienka jednostrzyżna	90 — 100 „
„ średniocienka	80 — 88 „
Polska jednostrzyżna cienka	80 — 86 „
„ „ średnia	68 — 75 „
„ „ pośledni	58 — 62 „

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 11 czerwca.* Metaliki 5-proc $93\frac{1}{2}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $83\frac{7}{8}$. — Metaliki 4-proc. $75\frac{1}{4}$. — 4-proc. z 1850 r. $92\frac{3}{4}$. — $3\frac{1}{2}$-proc. $48\frac{7}{16}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. z 1830 r. 350. $303\frac{7}{8}$. — Augsburg $109\frac{3}{8}$. — Londyn 10 kr. 50. — Paryż $129\frac{3}{8}$. — Akcye Bankowe 1405. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$ B. $116\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 11 czerwca. Banknoty austryac. żądają $95\frac{3}{4}$, płacą $95\frac{1}{2}$. — Pruski kurant ż. $101\frac{3}{4}$, pł. $101\frac{1}{2}$. — Ruble srebrem nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. $104\frac{3}{4}$, pł. $104\frac{1}{4}$. Cwancygiery stare ż. $103\frac{3}{4}$ pł. $103\frac{1}{3}$. — Imperyały ż. 34 8, pł. 34 5. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 8, pł. 19 5. 20frankowe ż. 33 24, pł. 33 18. — Listy Zastawne polskie żądają 98 pł. $97\frac{1}{2}$. — Listy Zastawne galic. ż. $93\frac{1}{2}$ pł. 93.

Kurs lwowski z dnia 8go czerwca. Dukat holend. 5 złr. 1 kr. Dukat ces. 5 złr. 5 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 50 kr. — Rubel ros. 1 złr. $42\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 16 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. 91 kr. 55 — Żądano złr. 92 kr. 25.

Kurs giełdy warszawskiéj z dnia 7go czerwca: — *weksle:* Berlin 100 tal. 2-m. ż. r. 91 kop. $21\frac{1}{2}$ d. r. — k. — . Gdańsk 100 tal. 2-m. ż. r. 91 k. 5 d. — k. —. Hamburg 300 b. m. k. 2-m. ż. r. 139 k. 35 d. r. — k. —. Londyn 1 fnt szt. 3-m. ż. r. 6 k. 20 d. 6 . 20 Paryż 300 fank. 2-m. ż. r. 74 k. 70 d. r. — k. —. — Wiedeń 150 złr. f-m. ż. r. 86 k. 40 d. r. — k. —. Wrocław 100 tal. 2-m. ż. 91 — k. 5 d. r. — k. —.
Monety: — Półimperyały ż. r. – k. r. d. r. 5 k. $15\frac{1}{2}$.
Papiery: — Obligi skarbowe za 100 r. ż. r. — k. — d. r. —. k. —. Obligi skarbowe za 4% 100 r. ż. r. 89 k $25\frac{1}{2}$ d. r. 88 k. $97\frac{1}{2}$. Listy zastawne nowe za 100 ż r. 14 k. $57\frac{1}{2}$ d. r. 14 k 50. Obligacye udziałowe na 300 złp ż. r. — k. — d. r. — k. —. Obligacye cząstkowe na 500 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. 15. Certyfikaty Banku lit. B. na 200. żąd. — kop. — d. rs. 21 kop. 15. — Serye wylosowane lit. — na — złp. żąd. rs. — kop. — d. r. — kop. — Dowody Kom. Certyf. Lik. złp. 100 żąd. rs. 5 kop. 70 d. rs. — kop. —.

Kurs wiedeński z dnia 10 czerwca. — Metaliki 94. — Nowa pożyczka. 84. — Akcye Banku wied. 1426. — Akcye kolei żel. szl. $321\frac{3}{4}$. — Agio od złota $15\frac{1}{3}$ od srebra $9\frac{3}{8}$.

Kurs wrocławski z d. 10 czerwca. — Banknoty austryack. $95\frac{1}{2}$ ż. Banknoty polskie $99\frac{1}{2}$ ż - Listy zastawne polskie dawne i nowe $95\frac{1}{2}$ d. — Listy zastawne poznań. 4%, $104\frac{5}{6}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$%, $98\frac{2}{3}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. $94\frac{1}{4}$ ż.

URZĘDOWE.

N. 86. C. K. SĄD POKOJU (566)

Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ustawy o włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Wojciechu Krawczyku, włościaninie we wsi Rakowicach pozostałego, składającego się z domu pod N. 3 pod poz. 26 Tabeli zapisanego, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem oznaczonego terminu, pomieniony spadek zgłaszającemu się Janowi Susułowi jako nabywcy całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 9go kwietnia 1853 roku.

(1-3) *Leon Rudowski*, sędzia pokoju. — *W. Korczyński*, z. P.

Ostatnie wiadomości.

Były gubernator Galicyi, a późniéj minister spraw wewnętrznych, hr. Stadion, umarł onegdaj.

Depesza telegraficzna z Paryża daty onegdajszéj (10go), nader ważną przynosi nam wiadomość. *Monitor* z dnia tego donosi, że rządy Francyi i Anglii wydały połączonym flotom swoim rozkaz zbliżenia się do Dardanellów. Rozkaz ten wydany został 4go b. m.

— Odebraliśmy listy z Tryestu od wracającego ze wschodu p. Maurycego Manna, który 31go maja opuścił Stambuł. Od wyjazdu księcia Menżykowa nic tam niezaszło ważnego. Przygotowań wojennych żadnych. Mimo wszakże pozornéj spokojności, stagnacya w interesach zupełna. Flotę francuzką widział p. Mann 3go b. m. pod Salaminą.

Sprostowanie. W podanem wyżéj doniesieniu o nominacyi prezesa przyszłego Sądu Wyższego w mieście naszem, wkradła się pomyłka: p. Piotr Bartynowski dotychczasowy prezes mianowany został nie radcą ministeryalnym, ale *Radcą Dworu.*

Do dzisiejszego Numeru dołącza się Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
10	2	27" 4''' 510	+ 15° 4	4'''. 20	wschodni słaby	pochmurno	rano deszcz		
„	10	„ 4 004	+ 12° 0	4 55	zachodni słaby	„	„	+20°4	+8°0
11	6	„ 3 922	+ 11° 8	3 35	ppnwschodni „	pogoda z chmurami			

KONSTANTY SOBOLEWSKI, Redaktor odpowiedzialny.
W DRUKARNI CZASU.
ANTONI CZAPLIŃSKI, zarządzca drukarni.

Dodatek do Nru 132 Dziennika „CZAS“.

(599) **OBWIESZCZENIE.**

PISARZ CES. KRÓL. TRYBUNAŁU
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Podaje do wiadomości publicznéj, iż na żądanie Markusa Reincholda i Liepmana Eichorna spekulacyami trudniących się, jako opiekunów małoletnich po niegdy Cerli z Eichornów Binenfeldowéj pozostałych dzieci, tojest Eliasza i Biny Binenfeldów z mocy uchwały rady familijnéj w c. k. Sądzie Pokoju okręgu II z d. 10 grudnia 1851 r. w mieście Żydowskiém przy Krakowie pod l. 77 w G. X działających, zamieszkałych, sprzedaną będzie przez licytacyą publiczną, w drodze przymuszonego wywłaszczenia realność pod l. 30 w G. XI w m. Żydowskiém przy Krakowie sytuowana, składająca się z trzech zabudowań w części murowanych w części drewnianych do tego na pierwsze piętro widermachu i dolnych mieszkań i przystawach z drzewa miękiego od strony północnéj wystawionych, na wschód z placem pustym, na południe z ogrodem do klasztoru Bożego Ciała należącym, a wczęści z domem Nr 11 star. Salomona Landaua i Leibla Schwan, na zachód z tymże samym domem i domem Nr 12 star. Leibla Küntzlera, na północ z domem i przystawą drewnianą Nr 29 Samuela Fendlera granicząca, do star. niegdy Sory Feigli dwóch imion z Eichornów Rappaportowéj i Gitli Eichornowy, a teraz jéj synów tojest Hanny Bieny dwóch imion, Berla Wolfa dwóch imion, Samuela, Cerli Sprincy dwóch imion, Abrachama Mojżesza dwóch imion, i Gitli Eichornowy, należąca, a to na satysfakcyą dwóch summ 1éj złp. 1000 i 2éj złp. 1200 Eliaszowi i Bienie Binenfeldom małoletnim z procentem po $^{5}/_{100}$ od d. 10 lutego 1848 r. i kosztów zasądzonych złp. 84 wyrokiem z d. 14 kwietnia 1848 r. w I instancyi tymże małoletnim Bienenfeldom zasądzonych.

Zajęcie téj realności uskutecznił Paweł Więckowski c. k. komornik sądowy w dniach 4, 6, 11 i 19 września i 4 października 1848 r. którego treść do wyk. hyp. zajętéj realności pod d. 27 listopada 1848 do l. 1034 D. H. wniesioną została.

Cena szacunkowa i warunki licytacyi zajętéj realności niegdy Sory Feigli Rappaportowéj i Gitli Eichornowy wyrokiem c. k. Trybunału Wyd. III z dnia 11 lutego 1853 prawomocnym ustanowione są następujące:

1. Cena szacunkowa realności pod Nr30 w m. Żydowskiém przy Krakowie w G. XI położonéj ustanawia się w summie złp. 4200 w monecie srebrnéj polskiéj lub w banknotach ces. austryackich lecz według ich kursu do monety polskiéj w chwili wypłaty, która to summa w braku licytantów dopiero na trzecim terminie licytacyi do $^{2}/_{3}$ części tojest do summy złp. 2800 zniżoną zostanie i od tak zniżonéj ceny licytacya się rozpocznie.

2) Chęć licytowania mający złoży na vadium $^{1}/_{10}$ część summy szacunkowéj, to jest złp. 420 w monecie srebrnéj polskiéj lub w banknotach ces. austr., lecz według ich kursu do monety polskiéj w chwili składania vadium, które w razie niedotrzymania któregokolwiek z dalszych warunków licytacyi utraci i nowa licytacya na koszt i stratę jego ogłoszoną zostanie, od składania jednak vadium wolna jest sprzedaż popierająca opieka, gdy złoży upoważnienie od rady familijnéj do licytowania na rzecz małoletnich Binenfeldów.

3) Nabywca zapłaci podatki zaległe stósownie do przepisów prawa i takowe sobie z wylicytowanego szacunku potrąci.

4) Również nabywca zapłaci koszta licytacyi na ręce i za kwitem adwokata sprzedaż popierającego, na skutek oznaczenia takowych wyrokiem sądowym i te z szacunku potrącone mieć będzie.

5) Po dopełnieniu warunku 3 i 4 nabywca otrzyma dekret dziedzictwa.

6) Resztujący szacunek nabywca obowiązanym będzie zapłacić w monecie polskiéj srebrnéj kurant z procentem po $^{5}/_{100}$ wprost lub na skutek klassyfikacyi, o ile takowa miejsce by miała, a to za asygnacyami sądowemi, przychody też z realności, od dnia zalicytowania do niego należeć będą, z utrzymaniem wszakże w swéj mocy wszelkich służebności i ograniczeń własności na tejże realności ostrzeżonych.

7) Wolno będzie nabywcy wypłacić tak koszta jako też i szacunek monetą kurs w kraju mającą, a to według będącego kursu tejże do monety polskiéj w czasie wypłaty.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na Audyencyi ces. k. Trybunału M. Krakowa, przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 w Krakowie zwykle od godziny 10 rano posiedzenia swe odbywającego za popieraniem adwokata Jana Kantego Kleszczyńskiego, O. P. M. przy Małym rynku pod L. 625 w Krakowie mieszkającego.

Do któréj wyznaczają się trzy termina:

1. na dzień 26 sierpnia
2. na dzień 28 września } 1853 r.
3. na dzień 28 października

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod tymże samym rygorem złożyli.

Kraków d. 7 czerwca 1853 r.

Syktowski.

Podpisani **Optycy** z Bawaryi, zaopatrzeni w znaczny i doborowy zapas swoich tak słynnie już znanych fabrykatów optycznych wszelkiego rodzaju, mają zaszczyt zawiadomić niniejszém Szanowną Publiczność tutejszą, iż w przejeździe swoim z Pragi do Lwowa, postanowili zatrzymać się tu w Krakowie czas niejaki, w nadziei, że i tą razą tak jak w roku zeszłym zaszczyceni zostaną zaufaniem, któremu odpowiedzieć będą się starali równie dokładnością swoich wyrobów jak niemniéj przystępnemi, a przy niektórych przedmiotach nadzwyczaj niskiemi cenami, odwołując się w téj mierze do zamieszczonych tu poniżéj polecających świadectw tutejszych znakomitych panów lekarzy.

Poświadczenie.

Zaświadczam panu optykowi Waldstein z Bawaryi, że okulary i inne optyczne narzędzia z jego fabryki sławnéj w München wychodzące, najlepsze, najczyściejsze i najdogodniejsze są, które optycy przejeżdżający dotąd u nas miewali, i że je rzetelnie każdemu potrzebującemu okularów, lub innych narzędzi optycznych, zalecam.

Kraków, dnia 10 lipca 1852.

Sławikowski, M. Dr. b. okulista krajowy, c. k. prof. okul.

Podczas pobytu w Krakowie jpana F. Waldsteina i spółki, znakomitych optyków z München w Bawaryi, przybyłych tu ze znacznym zapasem rozmaitego rodzaju szkieł i narzędzi optycznych, korzystając z uprzejmości skromnych właścicieli, dalekich bardzo od zachwalania swoich własnych wyrobów, przejrzałem szczegółowo i dokładnie cały ich zapas i przekonałem się dostatecznie, że jakkolwiek wszystkie pokazywane mi przedmioty optyczne w stosunku do bardzo niskich cen, dokładnością celują, to przecież pierwszeństwo przed innemi oddać trzeba przewybornym okularom ich roboty, których według rozlicznych stopniowań tak zwanego ogniska optycznego do kilku tysięcy posiadają. Szkła okularowe niezrównanéj przeźroczystości według wszelkich stopniowań tak dokładnie są szlifowane, że nic więcéj pod tym względem do życzenia nie pozostaje. Szczególniéj zaś zasługują na uwagę szkła z tak zwanego **górnego kryształu** nadzwyczajnéj czystości. — Osoby potrzebujące lub używające już okularów, niepowinny pominąć sposobności korzystania z bytności jpana F. Waldsteina w tutejszém mieście i zaopatrzyć się w okulary, których częstokroć trudno dobrać tak, aby wszelkim warunkom należycie odpowiedziały.

Kraków d. 25 czerwca 1852. *Bierkowski*,
Professor p. z. dyrektor kliniki chir. Uniw. Jagiell.

Skład nasz wystawiony jest w hotelu Pollera na dole pod **L. 3.**

F. Waldstein i spółka,
optycy z Bawaryi.

(551-2)

---

(500) **ZAKŁAD KĄPIELI** (3)

siarczano-solnych

W LATOSZYNIE.

W Latoszynie między Pilznem i Dębicą w obwodzie Tarnowskim przy trakcie Wiedeńsko-Lwowskim, w bardzo przyjemnéj i przystępnéj okolicy położonym, otwarte zostaną z dniem 15go maja roku 1853 siarczano solne kąpiele, które dla zbawiennych swych skutków w rozlicznych chorobach między skuteczniejsze tutejszo-krajowe śmiało policzone być mogą.

Co do chemicznego składu téj wody, zawiera ona podług rozbioru chemicznego, znanego professora pana Ballinga w Pradze następujące części: Gaz wodorodo-siarkowy. Gaz kwas węglowy. Podwójny węglan wapna. Sól kuchenną, sól glauberską w znacznéj ilości i siarkan wapna; jest więc wodą mineralną siarczano-solną i zasługuje podług zdania professora Ballinga w lekarskim względzie na wielką uwagę. Jakkolwiek zakład ten dopiero jest w powstaniu, niebrakuje jednak już na doświadczeniach, które o dzielnych skutkach téj wody mineralnéj twierdzą. Pominąwszy albowiem rozmaite o téj wodzie podania, jako już od dawnych czasów, w rozlicznych słabościach, szczególniéj: w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych, długociągłych wysypkach i wrzodach różnego rodzaju, przez mieszkańców tutejszéj okolicy z bardzo dobrym skutkiem używaną była; najnowsze i pod okiem lekarskiém zrobione doświadczenia, potwierdzają tylko skuteczność téj wody. I tak kąpanie się w téj wodzie i picie jéj w roku zeszłym wywarło najpomyślniejszy skutek w dwóch wypadkach skrofuł brzusznych połączonych już z gorączką trawiącą i suchotami. Podobnież zbawienne skutki odniosło wiele dzieci cierpiących w skutek skrofuł (zołzy) na różnorodne wyrzuty skórne i zatwardzenia gruczołów szyjnych i podszczękowych. Nierównie dobry wpływ wywierają kąpiele te w cierpieniach reumatycznych, w zatwardzeniach wątroby i śledziony i innych trzewiów brzusznych. Każde użycie wód mineralnych przy źródle jest bez wątpienia najskuteczniejsze; lecz i domowe użycie téj wody do kąpiel i picia dobry odnosi skutek i na żądanie może być od zarządu tego zakładu przesłaną.

Co do urządzenia, lubo ten zakład jest niedawnym, zaopatrzony już jest dla wygody gości, prócz pokoi do kąpania się użytych — kilka pokoi do pomieszkania — traktyernia — roskoszne spacery — usługa o ile możności za najumiarkowańszą cenę, zresztą będąc tylko mniéj jak pół mili od miasteczka Dębicy odległem, w którém wszystkiego dostać można. — Także lekarza obznajmionego z tą wodą, można w każdym razie rady zasięgnąć — staje się przeto ten zakład wygodniejszym i pociągającym.

Od zarządu zakładu kąpielnego w **Latoszynie.**

NB. Kto się chce udać pisemnie — ostatnia poczta **Dębica.**

Wziąwszy od 1go maja r. b. w dzierżawę

Ogród Strzelecki,

podpisany ma zaszczyt uwiadomić Prześwietną Publiczność, iż u niego dostać można wszelkich potraw, kawy, herbaty, lodów, likierów, win krajowych i zagranicznych, piwa i innych napojów w najlepszych gatunkach i po najumiarkowańszych cenach. — Przyjmuje także zamówienia na obiady, podwieczorki i kolacye z zapewnieniem, iż wszelkie życzenia pod każdym względem według możności zaspokojone będą; — przyczém przedsiębiorcy usilném będzie staraniem, aby dostatnim wyborem dostarczanych artykułów i prędką usługą skarbić sobie względy szanownych gości, których niniejszém uprzejmie zaprasza w nadziei licznego uczęszczania.

Majówka z illuminacyą i sztucznemi ogniami, o ile pogoda pozwoli, będzie miała miejsce w Ogrodzie Strzeleckim, o czém osobne afisze doniosą.

(449-6) *Jan Bernreiter.*

Zaproszenie do Zabezpieczeń

(577) (2-4)

od Gradobicia i Pożarów.

Aby uczynić zadość wielostronnym wezwaniom, **c. k. zatwierdzone siedmiogrodzkie od gradobicia i pożarów Towarzystwo wzajemnego zabezpieczenia,** *Zakład* swój którego przyjęte zasady przy *wynagrodzeniu szkód*, oparte są na statutach, znakomitego i nadzwyczajne korzyści dla uczestników stowarzyszenia przynoszącego, *Banku zabezpieczenia od pożarów* w Gotha, także w Królestwie Galicyi i w wielkich księstwach *Bukowiny* i *Krakowa* postanowiło założyć.

Podpisana *Główna Ajencya* podając to do powszechnéj wiadomości, pozwala sobie *wysoki stan rycerski, szanownych panów posiadaczy ziemskich, właścicieli domów, fabryk i kupców*, wyż pomienionych *krajów koronnych*, do zabezpieczenia się od *gradobicia* i *pożarów* uprzejmie zapraszać, aby do stowarzyszenia wstępowali, i zarazem zwrócić szczególnie uwagę szanownéj *rolnictwem zajmującéj się publiczności*, na to, że *pora roku* do zabezpieczenia od *gradobicia* już nadeszła.

W mowie będące *Towarzystwo zabezpieczenia od gradobicia* i *pożarów*, w ciągu dziewięcio-letniego swego istnienia, już 843 *wypadków gradobicia* opłaciło, a gdy Zakład ten, według drukiem ogłoszonego i członkom Towarzystwa przesłanego wykazu rachunkowego, i w upłynionym roku *sto sześć wypadków gradobicia*, nietylko zupełnym 100% wynadgrodzeniem pokryło, ale także w ostatnich trzech latach już *ogólną dywidendę* $116\frac{9}{10}\%$ na lat 6, a $41\frac{1}{2}\%$ na lat 3, zapisanym członkom wynadgrodziło, co udowadnia pomyślną jego działalność, a przezco *roczne premia znacznie się zmniejszyły;* dlatego *Główna Ajencya* może zwrócić uwagę *szanownéj P. T. publiczności* na ten *dobroczynny i użyteczny Zakład*, ponieważ ten *jest jedynym Zakładem wzajemnego zabezpieczenia od gradobicia*, który w zupełności 100% szkody wynadgradza.

Wydział Towarzystwa zabezpieczenia od pożarów, równie licznych ma uczestników, bo po złożeniu 30% *na fundusz rezerwowy, płaci dywidendy:*

$36\frac{3}{4}\%$	członkom zwyczajnym	klassowego
$24\frac{79}{100}\%$	„ nadzwyczajnym	stowarzyszenia,
$23\frac{1}{3}\%$	„ zwyczajnym	ziemiańskiego
$6\frac{1}{4}\%$	„ nadzwyczajnym	stowarzyszenia,

a szkody jak najśpieszniéj, bez najmniejszego odciągania wynagradza.

Zaprasza przeto niżéj podpisana *Główna Ajencya szanowną P. T. Publiczność*, tém bardziéj do udziału w pomienioném Towarzystwie, ponieważ jego członkowie na pokrycie szkód już *dostateczną wzajemną gwarancyę* mają; a przystąpieniem nowych członków wzrastając, tymże znakomitą korzyść dają, *że się łączą z istniejącém już stowarzyszeniem, przed swoim wstępem do niego*, które między wszystkiemi podobnemi stowarzyszeniami największą wzajemną gwarancyę dać może.

Aby *szanownéj P. T. Publiczności* wstęp do tego Towarzystwa ułatwić, urządzają się już we wszystkich znaczniejszych miastach wzwyż pomienionych krajów koronnych *filialne Ajencye*, gdzie nietylko *prospekta Ustaw*, ale i wszelkie potrzebne objaśnienia każdemu jak najchętniéj udzielane będą.

Lwów w maju 1853.

Główna Ajencya
c. k. zatwier. **od gradobicia i pożarów** wzajemnego **Siedmiogrodzkiego Towarzystwa Zabezpieczenia,**
Samuel Schapira.
Bióro przy ulicy świętéj Anny Nr. $206\frac{2}{4}$.

FABRYKA BIELIZNY

handel płótna i bielizny stołowéj

Herrmanna Gumperta w Wrocławiu

przy ulicy Schmiedebrücke w domu pod czterema Lwami.

poleca swój bogaty skład bielizny gotowéj po stałych cenach; en gros et en détail; płaci się gotówką jako to:

koszule męzkie chirtingowe, tuzin po 10, 12, 14, 16 i 18 tal.
„ „ płótna szląskiego tuzin po 18, 24, 30, 36 i 42 tal.
„ „ „ holenderskiego tuzin po 30, 36, 42, 48, 54, 60 do 80 tal.
koszule nocne płócienne, tuzin po 8, 10, 12, 14, 16 i 18 tal.

półkoszulki męzkie żakonettowe, tuzin po 3, 4, 5 i 6 tal., kołnierzyki tuzin po 1 tal.
„ „ przedniego płótna, tuzin po 7, 8, 9, 10 i 12 tal., kołnierzyki, tuzin po 2 tal.
gacie męzkie płócienne, tuzin po 9, 10, 11 i 12 tal.

Kaftaniki pikowe, i flanelowe zdrowia, tudzież skarpetki niciane i bawełniane, w każdéj wielkości i w każdym gatunku.

Bielizna damska, wszelkiego rodzaju, jakoto: koszule, czépki negliżowe, i pończochy, w średnim i przednim gatunku po cenach powyższych.

Łaskawe zamówienia na wyprawy i bieliznę, według każdego modelu, w jak najkrótszym czasie, dokładnie i punktualnie uskuteczniamy, po cenach najumiarkowańszych.

Życzącym sobie mieć dokładniejszą wiadomość, **cenniki** chętnie prześlemy.

Trudniący się zaś odprzedażą, na zapytania frankowane, bliższe odbiorą warunki.

(446-3)

---

(521) **SIOBOWICZ SYLWESTER** (3-6)

majster stolarski

w mieście TARNOWIE zamieszkały.

W skutek wielkiego zaniedbania i niedokładności budowania **ołtarzy** i innych mniéj znaczących w kościele przedmiotów i sprzętów w naszéj krainie, widzi się spowodowanym donieść Szan. Publiczności, że przyjmuje wszystkie obstalunki ołtarzy do kościołów najdokładniéj podług architektonicznego wyrachowania wykonać tak *Vignola* jako też i *Palladio*, tak w bogatym porządku *korynckim* jako też i w *jońskim* i *doryckim*, wprawdzie mniéj ozdobnym ale niewyłączającym foremności architektonicznéj i dokładności wyrachowania, także i w bogato okazałym guście *gotyckim*, nietylko **ołtarze** ale i każdego rodzaju greckie albo i gotyckie **ambony**, podobnie także i **konfessyonały, cyborya** najozdobniejsze albo i pojedyncze w każdym guście **ławki kościelne, schody, pomniki** itp. Gdy jednak transport powyższych sprzętów kościelnych, w zbyt oddalone miejsca, dla możliwego uszkodzenia stałby się niepodobnym, przeto powyż wyrażony majster stolarski zawiadamia Szanownych JM. XX Proboszczów, iż na każde wezwanie żądaniu ich godnie odpowiedzieć jest w stanie, przesyłając rysunek zamówionéj sztuki, tak dokładnie wyrażający *widok frontowy, rzut poziomy* i *przecięcie* czyli *profil*, że chociaż bez teoryi i mniéj praktyczny stolarz, takową zbudować będzie w stanie.

Osoby życzące sobie zaciągnąć pożyczkę z Kassy Oszczędności Wiedeńskiéj, zechcą się zgłosić do podpisanego, który wszelkie korespondencye w tym przedmiocie z ułatwieniem dla stron interessowanych przeprowadzić ofiaruje się.

(529-2-3) *Leon Bochenek.*

Antoni Stuwer, sztuczny fajerwerker i rakietnik, z Wiednia przybyły, ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność tutejszą, iż w dniu 15 czerwca bieżącego roku, przedstawi

wielki Fajerwerk

w Ogrodzie Strzeleckim pod tytułem **Wezuwiusz** w Neapolu.

(568) (4-5)

Der Kunst- und Lustfeuerwerker **Anton Stuwer** aus Wien, wird hier, am 15ten Juni im Schützengarten ein grossartiges

Feuerwerk

unter dem Titel der **Vesuv** in Neapel zur Aufführung bringen.

Gospodarz tutejszokrajowy, od lat dziesięciu na jedném zostający miejscu, — nie widząc nadal dla siebie polepszających widoków — posiadający gruntowną praktykę, dostateczną teoryą, obznajmiony dokładnie z chowem owiec, koni i bydła, jak równie i poniekąd leczeniem tych zwierząt; przytém znający różne reformy gospodarstw nowszych — tak pod względem rolnictwa, zaprowadzenia odpowiednich inwentarzy, urządzenia manipulacyi rachunkowéj, w wieku i sile odpowiednim do pracy, słowem zabezpieczony w rękojmię fizyczną i moralną, życzy sobie przyjąć stałą posadę rządzcy ekonomicznego od dnia 24go czerwca r. b., a prócz zwykłych zaświadczeń z miejsca pobytu i okoliczni obywatele ziemscy stwierdzić mogą zdolności i zachowanie się jego. Bliższa wiadomość we Lwowie w księgarni Pana K. Jabłońskiego i w Krakowie u W. Pana Wincentego Darowskiego.

(494-2 3)

(582) Handel galanteryjny i norymbersko-drobiazgowy (1-3)

MICHAŁA DYMET

we Lwowie przy rynku w domu W. Towarnickiego

„POD NADZIEJĄ“

zaopatrzył się w roboty kościelne, jako to: **monstrancye, kielichy, ciborya, trybularze, lampy, lichtarze, kropielnice, kropidła, klamry** i t. p. **A przytém przyjmuje obstalunki na wszelkie gatunki paramentów kościelnych** (których w zapasie niema), **podług wzorów gotowych lub téż według rysunków własnych, czy to ze srebra lub kruszcu innego.**



Powyższy handel poleca także swój zapas towarów galanteryjnych i norymbersko-drobiazgowych, mianowicie: Wyroby z metalu brytania, pakfongu, alpaka i chińskiego srebra. — Odlewy galanteryjne z brązu i żelaza. Noże i łyżki stołowe, scyzoryki, nożyczki, lichtarze i szczypce. Wszelkiego gatunku jedwabie, bawełny, nici, plecionek, sznurków, krepinek i szutasiu, aksamitek, sznelek, włóczek i kanwy do haftu, sieczki, paciorek i perełek, owoców i ócz szklanych, haftów zaczętych i oprawnych, guzików do koszul i sukien, kramarszczyzny i towarów odpustowych. Wyroby z gumy elastycznéj i gutaperchy. — Potrzeby gorzelniane, tj.: ciepłomierze, spirytusomierze, kwasomierze — do zacieru, sacharometry itd. Dla ogrodników ciepłomierze i wilgociomierze do próbowania ziemi. Szkła do fizycznych i chemicznych experimentów. Aparata chirurgiczne, tj.: pasy dla kobiet brzemiennych, pończochy z gumy elastycznéj, bandaże dla onanistów (chłopców i dziewcząt), aparat dla zapobieżenia nocnéj polucyi, poduszki wodne z gumy elastycznéj, respirator dla dychawicznych i suchotników, aparat do sprostowania grzbietu i głowy u dzieci, a przytém do trzymania ciała prosto, — maszynka do odzwyczajenia dzieci trzymających się zgarbiono przy pisaniu, rysowaniu, czytaniu i t. p., seręgi różnego kształtu. — Oraz utrzymuje skład fabryczny: dészczo- i słońco-chronów, zegarów ściennych, robót koszykarskich, płócien ceratowych gładkich i w desenie do pokrycia stołów, posadzki i pojazdów, zabawek dla dzieci i młodzieży od ordynarnych aż do najdroższych, obrazków, koronek, medalików i szkaplerzy itd. itd.

Przytém połączony jest **magazyn strojów damskich** ze znacznym zapasem kapeluszów, czepków, stroików, wstążek modnych, kwiatów i do tego należących towarów.

Przyjmuje **obstalunki i polecenia** do wykonania w miejscu jakotéż w każdém inném mieście, w kraju lub za granicą.

Za najw. c. k. przywilejem i zatwierdzeniem Wys. kr. prus. Ministeryum spraw lekarskich

wyrabiane z wiosennych ziół w roku 1853.

Doktora Borchardta

Cena jednéj na kilka miesięcy paczki 24 kr. m. k.

aromatyczno-lekarskie

MYDŁO Z ZIOŁ

zawiera w sobie prócz licznych wegetacyjnych, mianowicie aromatycznych i eteryczno olejnych materyj, mineralne części składowe, które skutek tego mydła właściwym i charakterystycznym robią. Nietylko że ono skórę miękką i gładką utrzymuje i tém samém wyziew tejże wolniejszym czyni, ale sprawia przez swoje chemiczne części składowe także swém wpajaniem się i przerabianiem na skórę, podskórnią tkankę i gruzołkowate organa, wzbudzając w tychże na nowo czynność. Dra Borchardta Mydło z ziół jest przeto tak wybornym kosmetycznym piękności środkiem, jak niemniéj posiada własność wygubienia w krótkim czasie **piegów, osutek** i wszelkich nieczystości skórnych w łagodny sposób.

Dr. BORCHARDTS AROM: MEDIC: KRÄUTER-SEIFE.

Mydło z ziół Dra Borchardta, w białych zieloném pismem drukowem, i obok wyrażoną pieczęcią opieczętowane, w oryginalnych pakietach jest do sprzedania jedynie tylko u PP. **Józefa Bartl** w Krakowie. *Józefa Reichert* w Białéj. *Karola Kornelli* w Brodach. *Ignacego Schnirch i Th. Zachariasiewicza* w Czerniowcach i u *W. Willmann* we Lowie.

(583-1-10)

Handel Karola Thiemer

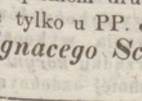
w Krakowie w Hotelu Drezdeńskim

poleca swój świeży transport **kapeluszy francuskich**, w najnowszym fasonie po 8 i 9 złr. sztuka, niemniéj wiedeńskie i pragskie po różnych cenach.

W tymże handlu jest do sprzedania świeży **Fluido Imperial** chemika Jana Rapot w Paryżu do farbowania włosów. Etuis po złr. 3.

Prawdziwa **angielska cerata na reumatyzm**, łokiec po złr. 1 kr. 30 mk., którój także i w małych ilościach nabyć można. Kapelusze podług nadesłanéj miary mogą być przesłane na żądanie z handlu tegoż.

(318-6)



POWÓZ (façon ballon) na 4 osoby z wszelkiemi rekwizytami do podróży, z żaluzyami, dwoma kuframi do pakowania, wybicie amarantowego koloru jedwabne, lakierowany na szafirowo, na wiszących resorach za cenę złr. 600.



Drugi **POWÓZ** (façon faëton), także na 4 osoby, z wszelkiemi rekwizytami do podróży, z żaluzyami, dwoma kuframi, wybity amarantowym pluszem, bronzowo lakierowany, na wiszących resorach — za złr. 670, — obydwa powozy nowe — stoją do sprzedania.

Oprócz tego mam lekkie powozy kryte i otwarte, z najlepszego materyału wyrabiane, gotowe, za których trwałość zaręczam.

Jan Herbig, fabryk. powozów w Białéj.

Wiadomości w téj mierze udziela tosamo Konstanty **Laszkiewicz** kommissant w Białéj.

(399-6)

---

(479) K. k. ausschl. Privilegium (2-8)

auf das neu erfundene allgemein beliebte

Anatherin-Mundwasser

von

J. G. POPP,

prakt. Zahnarzt in Wien, Stadt, Goldschmiedegasse N. 604, Eckhaus vom Peter, ordinirt täglich in seiner Wohnung von 9 Uhr früh bis 5 Uhr Abends in allen Krankheiten des Mundes, operirt und aplizirt alle Arten künstlicher Zähne und Gebisse.

[Preis 1 fl. 20 kr. CM.]

Durch den Gebrauch des Anatherin-Mundwassers verlor ich das häufige Bluten des Zahnfleisches, so wie auch das Schwinden desselben, wodurch meine bereits locker gewordenen Zähne wieder befestigt wurden, so wie auch der Geschmack im Munde ein reiner wurde, indem dasselbe den zähen Schleim auflöst. Auch meine Frau, welche längere Zeit an rheumatischen Zahnschmerzen lit, bediente sich dieses Mundwassers mit dem besten Erfolg.

Leopold Lechner, mp. Bürger und Acad. Künstler.

Das Depôt ist bei Herrn Thom. *Gorecki* in Krakau. — Ign. *Brosig* in Wadowice. — Gust. *Nachowski* in Bochnia. — Edw. *Praschill* in Rzeszow. — J. *Jahn* in Tarnow. — Jos. *Jasieński* in Biała.

---

(596) Doniesienie o wyrobach (1-3)

SREBRA CHIŃSKIEGO

I INNYCH TOWARACH.

Już oddawna starano się wynaleść mieszaninę kruszcową, któraby na te czasy uboższe, zastąpić mogła prawdziwe srebro, w naczyniach domowych, ozdobowych, kościelnych itd.

Po wielu próbach, srebro tak nazwane chińskie okazało się najodpowiedniejsze do zastąpienia srebra prawdziwego z wszystkiemi korzyściami w użyciu, pod względem poloru, trwałości i nieszkodliwości do zdrowia, a daleko od niego tańsze. Dla tego podobieństwa, dla niezmienności i nieczułości nawet i na kwasy, wyroby tego rodzaju już od lat wielu w najznakomitszych domach i najcelniejszych jadalniach zagranicą weszły w użycie.

Zwiedziwszy umyślnie fabrykę tych wyrobów i spostrzegłszy tam znaczne zamówienia tychże, a nawet z obcych krajów, począłem już od roku 1849 sprowadzać je tutaj do mego handlu, a przekonany próbą lat kilku i zapewniony od wielu osób o ich dobroci i korzyściach powyższych, sprowadziłem obecnie znaczny zapas takich naczyń i zastaw stołowych oraz kościelnych, które też polecam i sprzedaję za najpomierniejszą cenę.

Polecam równie w handlu mojem **światło woskowe** zagraniczne, stołowe, kościelne, powozowe i stoczki w różnych gatunkach, które w skutek nowego urządzenia knotów, pali się pięknie i równo nie potrzebując wcale objaśnienia, z tego powodu oraz dla czystości swéj materyi, o tyle jest korzystniéjsze, że się dłużéj pali o 1/4 część czasu od innych, a jednak cena jego równa jest cenom innego światła.

Nadeszła także do mego handlu **herbata czarna z kwiatem**, któréj funt kosztuje tylko złp. 7.

Handel J. K. Karczmarskiego

w Krakowie w Rynku pod Liczbą 234.

---

(376) W Handlu (4-6)

A. GUMPLOWICZA

W KRAKOWIE

dostać można świeżo z Anglii nadesłane

DYWANY

w najnowszym guście i w najmiarkowańszych cenach. **Parfumy** z fabryki Bayley & C. Spring Flowers, Wellington Bouquet i Ess Bouquet po 1 złr. 45 kr. Extrait de Patchouli po 3 złr. **Mydło** (Brown Windsor Soap) w paczkach po 45, 54 kr. i 1 złr. 3 kr. m. k.

JÓZEF BIRNSTEIN I SYN

Optycy we Lwowie

odwołując się do swojego doniesienia w N. 40 z d. 19 lutego b. r. w gazecie „Czas“ umieszczonego, polecają na nowo swój skład szkieł optycznych który po odbytéj podróży do Paryża nie tylko go znacznie zaopatrzyli, ale nadto oprócz szkieł najczystszéj masy peryskoptycznie rzniętych; ***właśnie w tych dniach świeży transport szkieł ocznych wynalazku najświeższego*** otrzymali prosto z Paryża, mianowicie szkła oczne rozmaitego koloru zacząwszy od najdelikatniejszego ***sinowatego przechodząc stopniowo jaśniejszy, ciemniejszy i popielowaty, siwawy, błękitny, niebieski itp. aż do najciemniejszego koloru*** podług upodobania, potrzeby i polecenia lekarskiego; ręcząc zarazem za rzetelność i prawdziwość onychże.

W powyższym składzie dostać można także najmodniejszych i najgustowniejszych **lornet i okularów** itp. Cena wszelkich na składzie znajdujących się towarów jest najumiarkowańsza.

Przyjmują się także do naprawy wszelkie takowe optyczne narzędzia za mierném wynadgrodzeniem.

Lwów d. 9 czerwca 1853.

(603-1-3)

KONSTANTY SOBOLEWSKI, Redaktor odpowiedzialny. W DRUKARNI CZASU. ANTONI CZAPLIŃSKI, zarządzca drukarni.